ks. Jarosław Wojtkun

„Miłosierni jak Ojciec". Refleksje w Roku Miłosierdzia

Podejmując refleksję na temat miłosierdzia, dotykamy samej istoty naszej wiary. Wskazuje na to już sam kontekst czasowy ogłoszenia Roku Jubileuszowego Miłosierdzia przez papieża Franciszka. Jest nim 50. rocznica zamknięcia Soboru Watykańskiego II. Kryje się w tym fakcie zwrócenie uwagi na wkład Soboru w proces ciągłego pogłębiania znaczenia miłosierdzia Bożego w dzisiejszym świecie.

Już słowa św. Jana XXIII wypowiedziane na otwarcie Soboru wyznaczają Kościołowi drogę, którą powinien kroczyć. Przywołuje je papież Franciszek w bulli zapowiadającej Jubileuszowy Rok Miłosierdzia: „Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością"[1]. W tym samym duchu przemawiał bł. Paweł VI w czasie sesji zamykającej Sobór. „Paradygmatem duchowości soboru była biblijna historia o Samarytaninie"[2]. Sobór wyakcentował to, co św. Jan Paweł II uczynił jednym ze znaczących wymiarów swego pontyfikatu. Druga encyklika Papieża poświęcona Bożemu miłosierdziu, pierwsza kanonizacja w nowym tysiącleciu to kanonizacja siostry Faustyny, ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia w niedzielę oktawy Wielkanocy, to tylko niektóre z nich.

W ten ciąg wydarzeń wpisuje się zainaugurowany 8 grudnia 2015 roku przez Papieża Franciszka Święty Rok Miłosierdzia. Zasadniczym celem ogłaszanych przez papieży lat jubileuszowych, począwszy od pierwszego ogłoszonego w 1300 roku przez Bonifacego VIII, jest zyskiwanie odpustów.

Na takie znaczenie obecnego roku wskazują biskupi polscy w liście pasterskim przygotowującym Kościół w Polsce do obchodów Roku Miłosierdzia. „Z okazji Roku Miłosierdzia papież ogłosił możliwość uzyskania odpustu dla każdego, kto odbędzie pielgrzymkę do dowolnego kościoła, w którym są otwarte Drzwi Święte. Moment ten powinien zostać połączony z sakramentem pojednania, Eucharystią oraz refleksją nad miłosierdziem"[3].

Oprócz zwyczajnych warunków związanych z zyskaniem odpustu trzeba podjąć refleksję nad miłosierdziem. Aby te refleksje zaowocowały nie tylko większą wiedzą, ale miały swoje przełożenie na nasze odniesienie do Boga i konkretne postawy życiowe, ważne jest podjęcie pogłębionej refleksji nad Bożym miłosierdziem. Miarę naszego bycia miłosiernymi wyznacza natura Bożego miłosierdzia.

---

[1] Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, nr 4.
[2] Tamże, nr 4.
[3] Konferencja Episkopatu Polski, *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* Komunikat w związku z inauguracją Roku Miłosierdzia w Kościele katolickim, 12 grudnia 2015.

1. Tło refleksji o Bożym miłosierdziu

Nie ma chyba nikogo, kto w jakiejś formie nie doświadczałby boleśnie rzeczywistości zła, grzechu, i ludzkiej nieprawości. Momentami dochodzi do jakiejś ich kumulacji, nagromadzenia okrucieństwa, gdy cierpią niewinni ludzie wskutek zamachów terrorystycznych, czy innych aktów nienawistnej agresji. Jakże boleśnie aktualne są słowa wiersza naszej laureatki nagrody Nobla, Wisławy Szymborskiej:

Spójrzcie, jak wciąż sprawna,
jak dobrze się trzyma w naszym stuleciu nienawiść.
Jak lekko bierze wysokie przeszkody.
Jakie to łatwe dla niej – skoczyć, dopaść…

W obliczu tak mrocznej strony rzeczywistości pytamy: Czy jest jakaś siła, która byłaby zdolna postawić tamę tej fali zła, okrucieństwa, nienawiści? Czy istnieje jakaś granica, o którą rozbije się moc zła? O istnieniu takiej granicy jest przekonany św. Jan Paweł II. W refleksjach przygotowujących Kościół i świat do wejścia w nowe tysiąclecie stwierdza: „Miarą wyznaczoną złu, którego sprawcą i ofiarą jest człowiek, jest ostatecznie Boże miłosierdzie”[4]. Równie kategorycznie brzmią słowa papieża Polaka przywołane w katechizmie dla młodych: „Poza Bożym miłosierdziem nie istnieje żadne źródło nadziei dla ludzi”[5].

2. Miłosierdzie – imieniem Boga

Hasło roku jubileuszowego „Miłosierni, jak Ojciec” skłania do postawienia zagadnienia: aby być miłosierni jak Bóg, trzeba najpierw poznać samą naturę Bożego miłosierdzia. Już na samym początku Bulli ogłaszającej Rok Miłosierdzia Papież Franciszek podpowiada: patrzcie na oblicze Chrystusa. W nim możemy odczytywać rysy Bożego miłosierdzia. „Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu”[6].

Charakterystyczny jest sposób w jaki papież posługuje się w tym dokumencie pojęciami: „miłosierdzie”, „miłosierny”. Znacznie częściej jest mowa o miłosierdziu Boga w formie rzeczownika (155 razy) niż w formie przymiotu Boga, który jest miłosierny (24 razy). (To łatwo sprawdzić, dzięki możliwościom edycji tekstu z wykorzystaniem narzędzi statystyki wyrazów). Być może nie należy z tego faktu wyciągać zbyt dalekich wniosków, ale to spostrzeżenie nabiera znaczenia, jeśli zwrócimy uwagę na brzmienie tytułu ostatnio wydanej książki z zapisem wywiadu rzeki Papieża Franciszka na temat miłosierdzia. „Miłosierdzie to imię Boga”[7].

Imię w refleksji biblijnej jest tożsame z osobą. Papież powie wręcz, że miłosierdzie jest „dowodem tożsamości naszego Boga[8]”. To jest coś więcej niż przymiot Boży, to jest Jego istota. Podejmując refleksję o miłosierdziu wyrażamy jakąś składową Boskiej natury. Mówimy o tym, kim jest Bóg w swej istocie, w swoim wnętrzu, a nie tylko o tym, jaki jest.

Na takie znaczenie miłosierdzia wskazuje już sam słowo łacińskie *misericordia*. Składa się ono z dwóch członów *miseri-cordia*. Odwołuje się zatem do serca, które lituje się nad nieszczęściem drugiego. Tak słowo to intepretuje papież Franciszek,

---

[4] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 61.
[5] *Youcat*, Edycja św. Pawła 2011, s. 178.
[6] Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, nr 1.
[7] Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga*. *Rozmowa z Andreą Torniellim*, Kraków 2016.
[8] Tamże, s. 28.

korzystając z mądrości św. Augustyna: „miłosierdzie (łac. *misericordia*) od tego wywodzi swą nazwę, że czyni smutnym serce (łac. *miseris cor*) tego, który współczuje nieszczęściu drugiego”[9].

Ważniejsze od zewnętrznych form w jakich przejawia się miłosierdzie jest źródło, z którego wypływa. Można bowiem zredukować miłosierdzie do samych czynów, do samej aktywności. Okazuje się, że ważniejsze od pytania: „Co robię?”, jest pytanie: „Dlaczego to robię?”, „Jaką mam motywację w podejmowanych czynach miłosierdzia?” Chodzi tutaj o wnętrze, o serce, z którego wypływają czyny.

Aby to zobrazować, sięgniemy do lektury przypowieści o miłosiernym ojcu z Ewangelii według św. Łukasza. W jej polskim przekładzie nie pada ani razu słowo „miłosierdzie”, czy „miłosierny”. Pojawia się ono natomiast w łacińskim przekładzie dokonanym przez św. Hieronima. Syn marnotrawny wraca do domu, ujrzał go z daleka ojciec, wzruszył się i wybiegł mu naprzeciw. W „Wulgacie” natomiast czytamy, że ojciec wybiegł mu naprzeciw „*misericordia motus*”, „poruszony miłosierdziem”[10]. Być „poruszony miłosierdziem” to coś więcej niż chwilowe wzruszenie, doraźna emocja. I to nie widok wracającego syna wywołał w ojcu wzruszenie, tylko odwrotnie: miłosierdzie skłania ojca do działania. Ojciec tak się zachowuje, bo jest miłosierny w swojej głębi, w swojej istocie.

Papież Franciszek często powtarza, że miejscem, w którym najczęściej i najpełniej dochodzi do spotkania z miłosierdziem jest grzech. „Przestrzenią, w której dochodzi do spotkania z miłosierdziem Jezusa jest mój grzech”[11]. Stwierdzenie to, zdaniem papieża, wystarczyłoby za całą konferencję, którą osobiście poprowadził w czasie rekolekcji dla kapłanów w Roku Miłosierdzia: „Jest tylko jeden rezerwuar Miłosierdzia, nasz grzech”[12].

Ilustrację tej prawdy znajdujemy w wydarzeniu uzdrowienia paralityka (Mt 9,2-8). Przypomnijmy. Jezus jest w Kafarnaum i czterech ludzi przynosi paralityka. Z powodu tłumu nie mogą dostać się do Jezusa, więc spuszczają chorego przez otwór w dachu na noszach bezpośrednio przed Jezusa. „Wszystko to, co ci czterej organizują i realizują, ma jeden cel, do którego dążą z niepowstrzymanym uporem. Cel doprowadzenia do Jezusa”[13].

Tradycja Kościoła wypracowała bardzo ciekawą alegoryczną interpretację tego, kim są ci, którzy przynieśli sparaliżowanego przed Jezusa. To symbol Kościoła. A dokładniej – wiary i pośrednictwa Kościoła. „Misję Kościoła streszcza się tu w sformułowaniu «nieść do Jezusa», co jednak mnie oznacza prowadzenia «przed» Niego. Czterej niosący bowiem nie troszczą się o grzesznika, ograniczając się do usunięcia przeszkód z jego drogi ku Chrystusowi. Spuszczają paralityka dokładnie w miejscu, gdzie znajduje się Jezus, i w ten sposób umożliwiają niepowtarzalne i zaskakujące osobiste spotkanie z Nim”[14].

To ważne spostrzeżenie, zwłaszcza w kontekście wyników badań niedawno przeprowadzonych wśród młodzieży, z których wynika, że ok. 1/3

---

[9] Tamże, s. 27.
[10] Por. Bp G. Ryś, *Twarz Ojca*, w www.tygodnikpowszechny.pl/twarz-ojca-31902 (dostęp 11 czerwca 2016).
[11] Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andreą Torniellim*, Kraków 2016, s. 59.
[12] Por. www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/159195,bog-niestrudzenie-przebacza.html (dostęp 11 czerwca 2016).
[13] Papieska Rada ds. Ewangelizacji, *Spowiedź. Sakrament miłosierdzia*, Kraków 2015, s. 17.
[14] Tamże, s. 18.

młodych ludzi nie uznaje roli Kościoła, jako pośrednika w kontakcie z Bogiem. Rola Kościoła, według nich jest zbędna. Uważają oni, iż swoje sprawy z Bogiem mogą załatwić sobie sami, bez niczyjego pośrednictwa[15].

Tymczasem uzdrowienie paralityka dokonuje się dzięki temu, że został on przyniesiony do Jezusa. Sam nie dałby rady. Był przecież sparaliżowany. Nawet nie wiemy, czy jest w nim wiara wymagana zawsze przez Jezusa do cudownego uzdrowienia. Jezus nie stawia mu pytania o wiarę. Wystarczyła wiara tych, którzy go tutaj przynieśli, wiara Kościoła. „Wiara wspólnoty wierzącej otwiera przestrzeń, aby do grzesznika dotarło przebaczenie Boże za pośrednictwem spotkania z Jezusem"[16].

Jezus uświadamia paralitykowi, że jego największym problemem nie jest sam paraliż, ale jego grzechy. Nic tak nie odziera człowieka z godności jak grzech. Paraliż nie powoduje utraty godności, grzech tak. I to sam Bóg wychodzi z inicjatywą przywrócenia człowiekowi jego godności. Tę godność podkreśla już pierwsze słowo, z jakim Jezus zwraca się do paralityka. Nie jest nim słowo oskarżenia, ale zwrot: „Dziecko"! Jezus mówi do niego jak ojciec, „dziecko, odpuszczają ci się twoje grzechy". „Temu dziecku wybacza grzechy w tym samym momencie, w którym je odsłania, zapewniając, że między nim a Bogiem nie ma żadnej przeszkody. Paralityk spostrzega, że ogłoszono go grzesznikiem, lecz w tym samym zdaniu odnajduje swoje powołanie dziecka"[17].

Podobne akcenty spotykamy w przypowieści o miłosiernym ojcu (Łk 15,11-32). Syn marnotrawny wraca do domu, ale nie czuje się godny miana synostwa. „Uczyń mnie choćby jednym z najemników". Chce się umówić z ojcem nie na zasadzie synostwa, ale umowy o pracę. Nie wierzy w możliwość przywrócenia mu pełnej godności syna. Natomiast ojciec ocalił w nim synostwo. Odnalazł je i podniósł w górę. I chce to zrobić tak szybko, jak tylko możliwe. „Nie pozwala mu nawet dokończyć wyznania winy, jakby przykrywał jemu usta – tak wielka jest miłość i radość z tego powodu, że go odnalazł"[18].

Na tym polega miłosierdzie. Bóg się nigdy nie zgodzi na inną relację z człowiekiem jak synostwo. „Bóg, który ofiarował nam swojego Syna, nie może objawić się nam inaczej jak tylko miłosierdzie. Bóg jest opiekuńczym, uważnym ojcem, gotowym przyjąć każdego, kto wykona choć jeden krok albo kto pragnie wykonać choć jeden krok w stronę domu. On trwa i wpatruje się w horyzont, oczekuje nas, już na nas czeka"[19].

3. Miłosierdzie to wydobywanie dobra spod nawarstwień zła

Czasami miłosierdzie jest traktowane jako przejaw słabości, czy wręcz kapitulacji chrześcijan wobec sił współczesnego świata, które obierają inny, niż ewangeliczny kierunek postępowania. Miłosierdzie byłoby wiec synonimem słabości wobec niemożności zmiany świata.

---

[15] Por. J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji. Religijna i społeczna rola księdza parafialnego i jej składniki w wyobrażeniach i ocenie polskiej młodzieży*, „Homo Dei" 4 (2015), s. 13-14.
[16] Papieska Rada ds. Ewangelizacji, *Spowiedź. Sakrament miłosierdzia*, Kraków 2015, s. 18.
[17] Tamże, s. 21-22.
[18] Franciszek, Katecheza podczas audiencji generalnej (13 stycznia 2015), w: www.papiez.wiara.pl/doc/2924148.Powierzmy-sie-Bogu-milosiernemu-i-litosciwemu (dostęp 11 czerwca 2016).
[19] Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga*. Rozmowa z Andreą Torniellim, Kraków 2016 s 77.

Tymczasem miłosierdzie jest określane w liturgii jako najbardziej czytelny przejaw mocy Bożej. W modlitwie prefacji wiekopostnej powiemy, że „Bóg objawia najpełniej swoją wszechmoc przez przebaczenie i miłosierdzie". Nie przez cuda, nie przez czynienie rzeczy niemożliwych, ale poprzez przebaczenie i miłosierdzie.

Dlaczego? Bo tylko Bóg wszechmocy może wydobyć z człowieka coś, czego on sam o własnych siłach nie zdoła uczynić. Tylko dzięki wszechmocy Bożej możliwe jest wydobywanie dobra spod zalegających w człowieku pokładów zła i grzechu.

Jeszcze raz trzeba sięgnąć do lektury przypowieści o miłosiernym ojcu. Ta przypowieść jest motywem przewodnim encykliki „Dives in misericordia". Młodszy syn, który awanturniczo opuścił dom, wszystko stracił: majątek, zaufanie ojca, reputację. Wydaje się, że wszystko stracone, że nie ma się na czym oprzeć, do czegoś odwołać. Jan Paweł II dostrzega jednak coś, co nie zostało utracone: „ocalone zostało zasadnicze dobro: dobro człowieczeństwa. Wprawdzie zmarnował majątek, ale człowieczeństwo ocalało. Co więcej, zostało ono jakby odnalezione na nowo". Stąd też miłosierdzie Boga „objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku"[20].

Mimo grzechów, mimo tego, że grzech wydziedzicza nas z naszego człowieczeństwa, pomniejsze człowieczeństwo, Bóg podnosi w górę: ocala człowieczeństwo.

4. Błogosławieni miłosierni…

Papież lubi dzielić się wspomnieniami z czasów, gdy był jeszcze arcybiskupem Buenos Aires w Argentynie. W książkowych refleksjach na temat miłosierdzia opowiada o swojej rozmowie z pewną starszą kobietą, która chciała się u niego wyspowiadać. „Zwróciłem się do niej, nazywając ją *abuela*, czyli babcia – tak mówi się u nas w Argentynie. «Babciu, czy babcia chce się wyspowiadać?». «Tak», odpowiedziała. Ja zaś, ponieważ miałem już odejść, powiedziałem jej: «Ale jeśli nie ma babcia grzechów... ». Miała na to od razu gotową i trafną odpowiedź: «Wszyscy mamy grzechy». «Ale czy Pan ich nie przebacza?... », odparłem na to. A ona: «Pan przebacza wszystko». «A skąd babcia to wie?». «Jeśli Pan nie przebaczałby wszystkiego – to była jej odpowiedź – świat nie mógłby istnieć». To przykład wiary ludzi prostych, przenikniętych wiedzą, pomimo iż nigdy nie studiowali teologii"[21].

To przekonanie starszej kobiety dokładnie odpowiada temu, co zapisała w swoim dzienniczku św. s. Faustyna: „Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrznościach mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki"[22]. Gdyby zatem coś miało istnieć poza przestrzenią Bożego miłosierdzia, to po prostu by nie zaistniało. Potrzebna jest zatem wyobraźnia miłosierdzia, o którą apelował św. Jan Paweł II w Łagiewnikach w 2002 roku.

Siłą, która wprowadza nas na tę drogę jest najpierw doświadczenie miłosierdzia, jakiego doznajemy od Boga. Franciszek w słowie

[20] Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* nr 6.
[21] Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga*. Rozmowa z Andreą Torniellim, Kraków 2016 s. 47-48.
[22] S. Faustyna, *Dzienniczek* nr 1076.

na rozpoczęcie Roku miłosierdzia zachęcał: „Musimy przedkładać miłosierdzie nad sąd a w każdym przypadku, sąd Boży będzie zawsze odbywał się w świetle Jego miłosierdzia”[23]. To z kolei rodzi zobowiązanie: „Na tejże właśnie długości fali miłosierdzia Bożego powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan”[24].

* * *

Czemu ma służyć nasza refleksja na temat miłosierdzia Boga? Powtórzmy, hasło roku miłosierdzia brzmi: „Miłosierni jak ojciec”. Nie wystarczy wiedza na temat miłosierdzia. Miłosierdzie Boga trzeba naśladować. Katechizmowe uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy są formą uporządkowania tej postawy naśladowania miłosierdzia Boga. Jednak tu trzeba czegoś więcej, czegoś, co św. Jan Paweł II nazwał „wyobraźnią miłosierdzia”. Jeśli będziemy poszerzali w sobie ową „wyobraźnię miłosierdzia”, na pewno pracy nam nie zabraknie. „Ubogich zawsze będziecie mieli wśród siebie”.

Biskupi polscy podają szereg sugestii rozwijania owej wyobraźni: „Wezwanie do życia miłosierdziem oznacza przede wszystkim dążenie do przebaczenia i pojednania: do przebaczenia zniewag, porzucenia żalu, złości, przemocy i zemsty. Życie miłosierdziem oznacza również powstrzymanie się od potępiania bliźnich. Nie sądzić i nie potępiać znaczy również umieć dostrzec to dobro, które kryje się – być może bardzo głęboko – w każdej osobie”[25].

Ks. dr Jarosław Wojtkun – wykładowca teologii moralnej i rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, adiunkt Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

[23] Franciszek, Homilia podczas Mszy świętej otwierającej Jubileusz Miłosierdzia (8 grudnia 2015), w: www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/homilie-papiez-franciszek/art,84.html.
[24] Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, nr 9.
[25] Konferencja Episkopatu Polski, *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* Komunikat w związku z inauguracją Roku Miłosierdzia w Kościele katolickim, 12 grudnia 2015.